



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(222)**

15. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 10 maja 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności za 2005 r.” wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji zaistniałych w 2005 r.” (druk nr 115).

*(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 05)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Krystyna Bochenek)*

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Bardzo serdecznie witam wszystkich gości – nie będę wymieniała wszystkich osobiście – przekazując powitanie na ręce pani przewodniczącej Elżbiety Kruk.

Czy mogę już mówić „pani przewodnicząca”?

*(Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Elżbieta Kruk: Nie.)*

Jeszcze nie.

W każdym razie bardzo serdecznie witam, podobnie jak pana profesora Wiesława Godzica, eksperta komisji, z którym będziemy mieli okazję rozmawiać dziś na temat przedstawionego materiału.

Cieszę się, że państwo tak licznie przybyli.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wytypowanego do omówienia dokumentu, który stanowi przedmiot naszych dzisiejszych rozważań.

Kto z państwa podejmuje się tej pracy?

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Elżbieta Kruk:**

Elżbieta Kruk, witam.

*(Przewodnicząca Krystyna Bochenek: Może troszeczkę bliżej mikrofonu.)*

Witam serdecznie. Zostałam upoważniona przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do przedstawienia sprawozdania.

Szanowna Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji ma obowiązek corocznie przedstawiać do końca marca Senatowi, Sejmowi i prezydentowi sprawozdanie ze swej działalności za rok poprzedzający oraz informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Z natury rzeczy sprawozdanie oraz informacja stanowią obraz istotnych wydarzeń z działalności organu w okresie sprawozdawczym, którym w tym przypadku jest 2005 r.

Nim przystąpię do tematu samego sprawozdania, chciałabym wypowiedzieć kilka uwag natury ogólnej, troszeczkę z tej opinii wynikających czy trochę również przez nią sprowokowanych, choć na razie nie będę się do niej odnosiła, bo myślę, że pan profesor Godzic, jak pani przewodnicząca zapowiadała, będzie ją przedstawiał.

---

Kreatorem ładu medialnego w Polsce, jak zresztą w każdym demokratycznym kraju, jest parlament, który rozpatruje i przyjmuje projekty ustaw wniesione przez podmioty dysponujące inicjatywą legislacyjną. Ustawa o działach administracji rządowej powierza problematykę polityki audiowizualnej Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak mówi ustawa o radiofonii i telewizji, projektuje politykę w dziedzinie radiofonii i telewizji w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów.

Krajowa Rada w swoich dokumentach strategicznych, o których zresztą będę jeszcze mówiła, zawsze wskazuje na potrzebę zmiany w ustawodawstwie, jej zdaniem konieczną do realizacji istotnych celów polityki publicznej w dziedzinie mediów elektronicznych. Opracowanej przez radę strategicznej wizji rozwoju mediów elektronicznych, także jeśli idzie o media publiczne, został poświęcony cały drugi rozdział sprawozdania. Na tym – muszę powiedzieć wyraźnie – kończy się rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie kształtowania ładu medialnego. Krajowa Rada ma obowiązek wykonywania takich zadań, jakie nakładają na nią ustawa o radiofonii i telewizji oraz inne ustawy.

Jeżeli, żeby posłużyć się przykładem, ustawa nałoży na nas na przykład obowiązek współkształtowania programów nauczania w szkołach, postaramy się z tego wywiązać. Dopóki jednak to się nie stanie, nie podejmujemy się takiego działania, wbrew takiemu życzeniu wskazanemu w opinii, ale niestety troszeczkę mijającemu się ze stanem prawnym.

Ustawa nakłada na nas obowiązek przedłożenia Sejmowi, Senatowi i prezydentowi RP sprawozdania ze swej działalności wraz z informacją, o której już mówiłam, a więc z informacją o swojej działalności oraz o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Rada przedstawia te dokumenty również prezesowi Rady Ministrów.

Mamy obowiązek przedstawiania sprawozdania o sposobach realizacji, wynikach wszystkich zadań ustalonych ustawą. Jest ich wiele, dlatego sprawozdanie siłą rzeczy musi być obszernie. Z kolei informacja jest potrzebna, by poza formułą czystego sprawozdania poinformować najwyższe czynniki w państwie właśnie o podstawowych problemach radiofonii i telewizji.

Ustawodawca traktuje oba te dokumenty łącznie. Nie można ich zatem oceniać rozłącznie, bo zostały zaprojektowane i zapisane jako uzupełniające się części tej samej całości. Nie można ich też oceniać w całkowitym oderwaniu od stanu prawnego, który ściśle określa, jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna działać i rozliczać się ze swojej działalności.

Przechodząc do samych dokumentów, trzeba odnotować, że na podstawie ustawy z 29 grudnia 2005 r. o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji wygasła z mocy prawa kadencja dotychczasowej dziewięcioosobowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, której pracami do 30 grudnia 2005 r. kierowała przewodnicząca Waniek.

Wspomniana ustawa w art. 7 ust. 1 ustaliła nowy skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W skład Krajowej Rady wchodzi aktualnie pięciu członków, powołanych, jak wiadomo, przez Sejm, Senat i prezydenta.

Od 31 stycznia 2006 r. funkcję przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na podstawie znowelizowanej ustawy prezydent powierzył mojej osobie. Sprawowałam ją do czasu opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, co miało miejsce 29 marca tego roku. Nowy pięcioosobowy skład Krajowej Rady Radiofonii

i Telewizji rozpoczął działalność 6 lutego 2006 r. Dziś, tak jak już mówiłam, występuje przed komisją Senatu jako członek Krajowej Rady upoważniony do jej reprezentacji.

Znowelizowana w ostatnich dniach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ustawa daje podstawę członkom Krajowej Rady do powołania przewodniczącego Krajowej Rady spośród własnego składu. Po podpisaniu ustawy przez prezydenta czekamy na jej publikację. Wtedy Krajowa Rada będzie władna tego wyboru dokonać.

Wyżej wymienione oczywiste względy wynikające z przepisów prawnych powodują, że Krajowa Rada w całkowicie nowym składzie przedkłada sprawozdanie z działalności tego organu za 2005 r. prowadzonej przez poprzedni skład Krajowej Rady. Rok 2006 jest bowiem pierwszym rokiem działania Krajowej Rady w obecnym składzie, która sprawozdanie ze swej działalności będzie przedkładać dopiero w roku 2007.

W sposób oczywisty trudno nam, obecnym członkom Krajowej Rady, brać odpowiedzialność za działalność prowadzoną w 2005 r., ale jako że sprawozdanie dotyczy działalności organu, a nie poszczególnych członków, w myśl art. 11 ustawy o radiofonii i telewizji, zgodnie z którym Krajowa Rada wykonuje swoje zadania przy pomocy Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, sprawozdanie z działalności organu za rok 2005, które jeszcze wówczas jako przewodnicząca przedstawiłam Senatowi, Sejmowi i prezydentowi, zostało jak dotychczas przygotowane przy pomocy tegoż właśnie biura.

Nowo ukształtowana Krajowa Rada uznała bowiem, że zarówno prezydent, jak i Senat oraz Sejm mają prawo zapoznać się z działalnością ówczesnej Krajowej Rady w minionym roku, mimo że formalnie jej członkowie już nie mogli złożyć tego sprawozdania. Ich obecność czy nieobecność, Panie Profesorze, nie zmienia stanu prawnego, w jakim funkcjonujemy.

W tej sytuacji nowo ukonstytuowana Krajowa Rada, przedstawiając sprawozdanie wraz z informacją, sama przyjęła je wyłącznie do wiadomości. Informacje i dane zawarte w tym sprawozdaniu oczywiście będziemy rozważali w naszych pracach lub postępowaniach prowadzonych w zakresie ustawowych kompetencji, w tym także przy ocenie skutków decyzji poprzedniej Krajowej Rady wpływających na ład medialny.

Na podobnych zasadach zostaną rozważone inne dokumenty wypracowane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji działającą do 30 grudnia 2005 r. Do tych dokumentów należą w szczególności: „Strategia państwa polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych na lata 2005–2020”, „Działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie wprowadzania naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce” oraz „Obrona lokalności i demokracji lokalnej – Strategia działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na rzecz ochrony lokalnego charakteru i pluralizmu oferty programowej w lokalnych mediach elektronicznych”.

W przeciwieństwie do sprawozdania, odnotowującego obraz wydarzeń, dokumenty programowe lub strategie mają charakter prospektywny. Ustalone zostały w nich także, w wyniku konsultacji ze środowiskami społecznymi, zasady i standardy polityki oraz działalności regulacyjnej Krajowej Rady w dziedzinie regulacji komunikacji elektronicznej.

Należy w tym miejscu odnotować, że ustanowienie w systemie administracji państwowej nowego organu, jakim jest prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, oraz ustalenie w znowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, a także w ustawie – Prawo telekomunikacyjne innego niż dotychczas podziału kompetencji pomiędzy organem regulacji telekomunikacji a organem regulacji radiofonii i telewizji jako etapu

przejściowego, jak zapowiadano, w budowie zintegrowanego regulatora powoduje, że niezbędne staje się dokonanie ponownej analizy oraz aktualizacji wyżej wymienionych, wskazanych dokumentów i strategii, co jest oczywiste.

Krajowa Rada będzie w tym zakresie współpracować z prezesem Rady Ministrów – zresztą taka współpraca jest prowadzona na bieżąco – w celu wykonywania ustawowego obowiązku projektowania kierunków polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji, a także ze wszystkimi innymi organami administracji państwowej, których kompetencje obejmują wykonywanie zadań z dziedziny mediów audiowizualnych, w szczególności zaś z Urzędem Komunikacji Elektronicznej.

Pragniemy podkreślić, że nadal niezmiernie pilna dla rozwoju rynku mediów audiowizualnych pozostaje potrzeba przygotowania wszechstronnej, tak zwanej dużej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Nowelizacja ta powinna uwzględniać wynik doświadczeń w stosowaniu dotychczasowych przepisów oraz określenie zakresu regulacji nowych zjawisk na rynku mediów elektronicznych w dobie nowoczesnych technik komunikacji i przenikania się rynków różnych obszarów działalności gospodarczej oraz obszarów aktywności odbiorców programów lub usług, w tym także wobec koncentracji kapitału i jej wpływu na zachowanie pluralizmu treści informacyjnych.

Tak opracowane prawo medialne powinno stać się podstawą stworzenia nowoczesnego ładu medialnego i wprowadzenia Polski w etap społeczeństwa informacyjnego. Jest to nieuchronna konsekwencja postępu technicznego, rozwoju technologii w dziedzinie środków komunikacji.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji deklaruje swoje uczestnictwo w tym procesie i współpracę ze wszystkimi organami państwa, sama bowiem nie posiada uprawnień do podejmowania działań w tym kierunku.

Na tym chciałabym zakończyć to wystąpienie. Wysoka Komisja otrzymała nasze sprawozdanie. Myślę, że najlepszą formułą będzie, jeśli odpowiemy teraz na państwa szczegółowe pytania w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję za przedstawienie w ogólnych zarysach „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności za 2005 r.”.

Sytuacja rzeczywiście jest trochę skomplikowana, ponieważ państwo podpisują dokument, którego nie są autorami, i omawiają sytuację, która nie jest wytworem państwa pracy. Państwo przedstawiają ją Sejmowi i Senatowi, w związku z czym z państwem rozmawiamy na ten temat.

Teraz uprzejmie prosimy o zabranie głosu pana profesora doktora habilitowanego Wiesława Godzica, który jest znanym ekspertem medialnym.

Prosimy, Panie Profesorze.

### **Dyrektor Instytutu Kultury i Komunikowania na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej Wiesław Godzic:**

Dziękuję bardzo za zaszczyt wygłoszenia opinii, jakakolwiek miałaby ona być, przed tak szacownym gronem. Dziękuję za możliwość właściwie zaprezentowania na

tym materiale, który część państwa – mam nadzieję – przeczytała... Słowo „część” odnosi się do tego, że ma on ponad pięćset stron. Chodzi o to, żeby porozmawiać i o sytuacji Krajowej Rady, i o proponowanym ładzie medialnym, a także o to, żeby rzeczywiście rozsądnie spojrzeć na wymagającą zmiany sprawę edukacji medialnej, w ogóle na problem medializacji.

Ja, na co pani przewodnicząca już zwróciła uwagę, wiele zarzucam sprawozdaniu. Jeśli chodzi o te ogólniejsze sprawy, to powiem syntetycznie, bo zarzucam właśnie brak syntetyczności, zaś jeśli chodzi o te szczegółowe, to przytoczę je w miarę dokładnie.

Otóż nie jest to sprawozdanie. Sprawozdaniem nie można nazwać blisko pięciusetstronicowego dokumentu, który na dobrą sprawę w niewielkim stopniu służy do wyrażenia opinii o działaniu jednostki. W wielu momentach jest on rozwlekły w sposób sztuczny, chaotyczny w sensie intelektualnym, mają w nim miejsce częste powtórzenia. Wyobrażam sobie, że jest możliwe dwudziesto-, dwudziestopięciostronicowe sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zawierające syntetyczny opis stanu rzeczy, konkluzje, których na ogół brak w przedstawionej wersji.

Jeśli chodzi o kwestie autorstwa, to oczywiście pani przewodnicząca jest prawniczką, ja nie znam się na prawie, ale też wiem doskonale, że nie wszystkie działania służące dobru społecznemu natychmiast muszą być działaniami pozaprawnymi. Mówimy o edukacji medialnej. Była pani łaskawa o tym wspomnieć.

Otóż czy kilka konferencji, czy raport sporządzony przez mój zespół na temat edukacji medialnej, czy kilka książek, które zainicjowała i za które zapłaciła Krajowa Rada za kadencji pana Juliusza Brauna, były działaniami bezprawnymi? Nic podobnego, w ich przypadku inaczej widziano tworzenie ładu medialnego, które polega także, a może przede wszystkim, na przygotowaniu odbiorców i nie musi to polegać wyłącznie na edukacji szkolnej. Ja mówię o edukacji jak najszerzej pojętej, dotyczącej rozmaitych grup społecznych. Tym samym nie można tego zbyt łatwo scedować na jakieś ciało.

Krajowa Rada panu Braunowi i mnie w swoim czasie wydawała się znakomitą miejscem do rozszerzania pomysłu, można powiedzieć, oświecania medialnego, czego nasze społeczeństwo niezmiernie potrzebuje. Tak więc to nie są takie łatwe argumenty, że oto Krajowa Rada nie jest do tego zobowiązana. Chciałbym, żeby sama się do tego zobowiązała, bo jest to jeden z ważniejszych etapów tworzenia ładu medialnego.

Jeśli chodzi o sytuację związaną z brakiem autorstwa, to ja nadal podtrzymuję ten argument. Myślę, że nie byłoby pozaprawnym działaniem, gdyby nowa rada, przedstawiając to sprawozdanie, za które nie odpowiada... Proszę pani, po raz pierwszy spotkaliśmy się z taką sytuacją, mówimy o sytuacji absolutnie nowej. Otóż nie widziałbym niczego złego w tym, żeby rada zdystansowała się od wielu spraw. Istnieje zasada pisania kursywą, innym drukiem, bo w końcu państwo za to jednak odpowiadać, skoro podpisujecie i składacie w marcu, nie biorąc odpowiedzialności, odpowiadać. Można by właśnie w tym miejscu wytyczyć kierunki działania, powiedzieć, co wam się nie podoba w tym sprawozdaniu czy w ogóle w stylu działania poprzedniej rady. Nie sądzę, żeby taki właśnie dokument był nielegalny.

Nie przyjmuję argumentu, iż nie było na to czasu, dlatego że rozumiem, iż osoby, które pracują w mediach, potrafią przy tak nabrzmiałej, tak skomplikowanej sytuacji polskich mediów, ale i przy takiej liczbie inicjatyw, które powtarzały się w ubiegłych latach, dość szybko sformułować zestaw ocen czy też działań, które należy pod-

jąc natychmiast, za trzy miesiące czy czekać do dużej nowelizacji. Tak więc myślę, że można było, ja bym tego oczekiwał.

Z kolei zaprezentowanie dokumentu, który musimy podpisać, ale on nie jest nasz, i co z tego wynika, jest według mnie rodzajem takiego uniku. Nadal podtrzymuję stwierdzenie, że nie ma w nim syntetycznego spojrzenia, które jest najbardziej potrzebne, bo nie wyobrażam sobie pracy z dokumentem pięciusetstronicowym.

Przechodzę do spraw szczegółowych. Ja dokładnie przeczytałem ten dokument, wyłowilem... Spodobało mi się upowszechnione przez pewną gazetę zdanie dotyczące reklam, a mówiące, że niedługo będzie miał miejsce proces wyłuskiwania reklam. Otóż wyłuskałem takie kwestie. Niepokojąco przedstawia się proces kontrolowania programu przez Krajową Radę, która posiada uprawnienia dotyczące zwracania uwagi, pouczenia oraz karania nadawców nieprzestrzegających przepisów ustawy medialnej i innych.

Na ogół kwestia dotyczyła transmitowania programów, które mogły być szkodliwe dla niepełnoletnich widzów. Na stronie 124 wspomina się o pracach zespołu naukowców z UW i z KUL, dzięki któremu – cytuję: „możliwe stało się określenie w rozporządzeniu, zgodnie ze współczesną wiedzą psychologiczną, czterech kategorii wiekowych”. Dalej wspomina się o licznych karach nakładanych na nadawców za przekazywanie niewłaściwych treści w czasie chronionym.

Otóż powstaje pytanie: na podstawie jakich kryteriów poprzednia rada i ta rada, która już zasłużyła się kilkoma takimi karami, podejmuje takie decyzje? Zapewne istnieją jakieś ekspertyzy. Kto je sporządza? Czy rada ma stały zespół ekspertów? Według jakiego klucza są dobierani? Czy ich nazwiska i argumenty nie powinny być udostępniane opinii publicznej, skoro te decyzje wpływają na treści programów oglądanych przez wszystkich? Jestem przekonany, że wymaga to pilnego uregulowania.

Kolejnym niepokojącym zagadnieniem jest nierównomierność w traktowaniu podmiotów medialnych. Na stronie 125 podano informację, że spośród programów telewizyjnych monitoringiem objęto wybrane programy nadane w TVP 1 – jednaście godzin i trzydzieści osiem minut, w TVP 2 – siedemdziesiąt pięć godzin, w Polsacie – pięćdziesiąt siedem godzin, w TVN – czterysta siedem godzin i dwadzieścia minut. Jeśli nie zaszła w tym zakresie jakaś pomyłka, to powstaje naturalne pytanie, czym kierowała się rada, poddając monitoringowi jednego z nadawców blisko czterdzieści razy częściej od innych. Można wysnuć przypuszczenie, że wówczas można znaleźć czterdzieści razy więcej scen, które nadawałyby się do ukarania. Ta sprawa wymaga zdecydowanego wyjaśnienia.

Niepokoi i zastanawia styl pracy rady, w szczególności sposób komunikowania się członków rady z nadawcami. Pomijam już fakt, że w tym obszernym dokumencie nie znalazłem informacji o liczbie i głównych tematach posiedzeń.

Jeśli istotnie Krajowa Rada ma stać na straży wolności słowa, jak określa to konstytucja, to powinna ona zdecydowanie zmienić swoje nastawienie do nadawców, stając się partnerem ich działań, a nie wyłącznie kontrolerem i recenzentem. Po analizie krytycznych listów nabrałem przekonania, że członkowie rady są nastawieni na represjonowanie lub tylko, jak określają, stosowanie perswazji wobec nadawców, nadając przesadne znaczenie skargom pochodzącym od odbiorców mediów.

Mam własne doświadczenie w tym zakresie. Opisałem je w książce „Rozumieć telewizję”. Badałem skargi związane między innymi z Krajową Radą, co pozwala mi



sądzić, że zdecydowana większość skarg nie powinna mieć konsekwencji administracyjnych, a nawet, ze względu na ich intelektualną i poznawczą miłąkość, nie powinno kierować się ich do nadawców z żądaniem wyjaśnienia. To jest cała procedura, Krajowa Rada uruchamia ciąg zdarzeń: szefowie muszą odpowiedzieć, potem muszą się tym zajmować, gdy tymczasem, gdyby rada była partnerem nadawców i uznała, że sprawa nie wymaga kontynuacji, jest po prostu błaża, niepotrzebna, wszystko to wyglądałoby lepiej.

Można sobie wyobrazić sytuację, w której członkowie rady regularnie spotykają się z nadawcami podobnych kategorii i swobodnie dyskutują rozmaite kwestie, przede wszystkim zaś wysłuchują, jakie ci ostatni mają problemy. Jestem przekonany, że zmiana modelu restrykcyjno-kontrolnego na partnersko-perswazyjny – oczywiście rada jest urzędem zwierzchnim, czyli także perswazyjnym – byłaby niezmiernie pożądana i byłaby drogą do uzasadnienia dalszego istnienia rady jako regulatora i promotora dobrych rozwiązań na polskim rynku medialnym.

Przy okazji analizy listów ujawnia się dziwaczna norma nieumieszczania liczby skarg kierowanych na nadawców do rady. Ze sprawozdania dowiadujemy się jedynie o procentowym rozkładzie poruszanej tematyki, a tymczasem może się okazać, że porównywanie skarg na różnych nadawców może być wadliwe metodologicznie, bo ja nie wiem, czy to są trzy skargi, czy pięćdziesiąt tysięcy.

Rada zdaje się proponować restrykcyjną metodę przyszłego działania. Mówię o sprawozdaniu za 2005 r., w którym na stronie 126 stwierdza się, że występują nieprawidłowości i sprzeczności w stosowaniu oznaczeń oraz ogólnie w ochrony małoletnich przed szkodliwymi treściami. Postuluje się więc rozbudowę monitoringu, a tym samym poszerzenie zakresu dokonywanej obserwacji, między innymi o ocenę skutków psychologicznych kwalifikacji programów.

Pomijam w tym miejscu przesadnie wysokie wartościowanie przez radę sądu psychologów. Jest to zresztą u nas w Polsce powszechne. Konieczne wydaje się włączenie do tego zespołu innych, mianowicie pedagogów, kulturoznawców – coraz więcej przekazów jest międzykulturowych i one mają mniej wspólnego z psychologią, a więcej z rozumieniem istoty różnych kultur – czy wreszcie medioznawców.

Niepokoić powinien uzurpatorski ton podmiotu wiedzącego lepiej, wyposażonego we władzę i tym samym idealnie regulującego sferę treści audiowizualnych. Jest możliwa inna droga, sprawdzona w wielu nowoczesnych demokracjach. Mam na myśli działania mające na celu powstanie różnorodnych pod względem światopoglądowym grup radiosłuchaczy i telewidzów, które miałyby istotny wpływ na zakres przekazywanych treści. Tak więc nie urzędnik czy sąd kapturowy decydowałby o dopuszczeniu programu w czasie chronionym, ale liczyłby się także głos zorganizowanych grup telewidzów, walczących na argumenty merytoryczne. Powstała jedna taka instytucja, zorganizował ją w Lublinie były członek rady pan profesor Bender. Wiem, że liczono się z jej głosem. Z tego, co wiem, już nie działa albo działa słabo.

Rada sama odbiera sobie prawo do zabierania głosu w najpoważniejszych kwestiach dotyczących przyszłości rynku medialnego. Taką kwestią jest niewątpliwie rekordowy udział wpływu z reklam w przypadku nadawcy publicznego, a także dynamika tego przyrostu.

Życzyłbym sobie, żeby rada zmieniła kierunek swojej aktywności polegającej na przykład na rejestrowaniu nieprawidłowej ewidencji reklam w stronę zainicjowania

poważnej dyskusji o niespotykanym w innych telewizjach publicznych znacznym udziale reklam w budżecie TVP SA. To nie jest kwestia wyłącznie finansowa, wprost przeciwnie, chodzi w istocie o publiczny charakter tej stacji. A więc podawanie informacji, że TVP w przypadku ponad 60% swojego budżetu tworzy za środki uzyskane z reklam bez komentarza, jest rodzajem takiego nawet uznania: jesteśmy *the best*, gdy tymczasem jesteśmy dziwolągiem, dlatego że nikt inny nie ma takiego procentu udziałowego. Tym samym wątpię, czy mamy w istocie telewizję publiczną.

Zastanawia niewielki krytycyzm wobec rozmaitych zjawisk związanych na ogół z funkcjonowaniem telewizji publicznej. Opisano na przykład program kanału tematycznego TVP Kultura, uznając go za interesujący i ambitny. Jestem przekonany, że rada jest zobowiązana do rozpatrzenia wszystkich aspektów jego funkcjonowania. Wówczas należałoby zapytać, czy pojęcie kultury nie jest w tym właśnie programie znacznie zawężone, czy jest to działalność właściwa dla nadawcy publicznego, skoro nawet przy bardzo liberalnych rozumieniach nadawcy publicznego musi to być – tak mówi jeden z punktów – dostępne dla wszystkich. Ten kanał nie jest dostępny dla wszystkich, jest dostępny dla niewielu.

Sugestia powinna iść w kierunku nie zlikwidowania programu, ale zmiany jego struktury właścicielskiej. To jest pomysł na bardzo dobry, wydzielony kanał tematyczny, ale o innym charakterze, mieszanym, w każdym razie nie telewizji publicznej. Taka dyskusja powinna być zainicjowana przez Krajową Radę, gdy tymczasem czytelnik otrzymuje bezrefleksyjną laurkę.

I ostatnia sprawa: opracowanie niepotrzebnie używa wielu przykładów, szczególnie w dziale skarg. Tymczasem, nie znając liczby skarg, nie jestem w stanie ocenić, czy analizie poddano większość z nich, czy zaledwie niewielki procent.

Zastanawia świadoma rezygnacja rady z prób budowy ładu medialnego. Ja tak to nazywam, mając na myśli jeden przykład. Oto ten przykład, dobrze ilustrujący nastawienie rady: na stronie 171 stwierdza się, że TVN po raz kolejny nie deklaruje w swoim programie utworów słowno-muzycznych. Brzmi to jak skarga Krajowej Rady skierowana nie wiadomo do kogo. Skoro jeden z nadawców inaczej rozumie treść kategorii programowej, to obowiązkiem instytucji jest jej wyjaśnienie i uzgodnienie. Nie muszę dodawać, że najlepszy byłby tryb partnersko-dyskusyjny, a nie administracyjno-nakazowy.

W konkluzji stwierdzam, że z trudnością przychodzi przyjmować do wiadomości, a jeszcze trudniej akceptować, wnioski płynące ze sprawozdania. Jest wiele trafnych propozycji dotyczących na przykład cyfrowej przyszłości mediów czy wariantów nowej konstrukcji regulatora medialnego, ale ginie to w powodzi powtarzanych liczb czy niepotrzebnych wizualizacji. W efekcie sprawozdanie nie służy budowie ładu medialnego, jego lektura dowodzi zaś, że niezbędna jest zarówno pilna zmiana roli społecznej tego organu, jak i zasadnicza zmiana stylu jego działania w kierunku otwartości i nastawienia na osiąganie kompromisów. Ja jestem bardzo kompromisowym człowiekiem. Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.  
Teraz pytam panie i panów senatorów...  
Pani Elżbieta Kruk, proszę bardzo.

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**  
**Elżbieta Kruk:**

Oczywiście pozostawiam to do uznania pani przewodniczącej, ale myślę, że po szczegółowym przedstawieniu opinii przez pana profesora byłoby warto, żebym szczególnie się do tego odniosła. Myślę, że wówczas mogę uprzedzić niektóre pytania.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Proszę bardzo.

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**  
**Elżbieta Kruk:**

Przede wszystkim, Panie Profesorze, ja nie jestem zdziwiona, że pan tak trokliwie wybrał i przejął się przykładami dotyczącymi TVN, bo myślę, że jednak Wysoka Komisja powinna wiedzieć, iż pan profesor niejednokrotnie współpracował z TVN jako jego ekspert, między innymi w sporach z Krajową Radą, choćby w słynnym sporze w sprawie „Big Brothera”. To też, Panie Profesorze, może być niepokojące.

Spotkaliśmy się z zarzutem niejasnego autorstwa sprawozdania. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z bezprecedensowej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, w związku z czym ten zarzut według mnie nie znajduje uzasadnienia, bo oczywiście mogliśmy zaprosić przedstawicieli poprzedniej Krajowej Rady, tylko że to nie zmienia stanu prawnego, nie zmieniliby to naszego obowiązku wysłania sprawozdania do tych trzech organów. Jeśli zaś państwu, Wysokiej Komisji jest trudniej oceniać to sprawozdanie w obecności nowej Krajowej Rady, to ona już nie ma wpływu na to, czy w posiedzeniu będą uczestniczyli członkowie poprzedniej Krajowej Rady, czy też nie, więc jest to też zarzut niekoniecznie pod naszym adresem i przynajmniej troszeczkę na wyrost.

Sytuacja prawna jest, jaka jest. Nie jest to kwestia podejścia do tego zagadnienia Krajowej Rady i nawet, tak jak powtarzam, obecność przedstawicieli poprzedniej Krajowej Rady nie zmieniałaby tej sytuacji. Na pewno nie może mieć to żadnego prawnego, formalnego przełożenia na ten akt, do przedstawienia którego jesteśmy zobowiązani ustawą, jednakże rzeczywiście trudno jakieś niejasności w tym autorstwie... One w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, muszą mieć miejsce.

Obecni tu członkowie Krajowej Rady nie mogą mieć i nie mieli wpływu na działania rady w roku 2005 i nawet odnoszenie się do nich i dyskusowanie... Myślę, że gdybyśmy posunęli się do tego, wówczas rzeczywiście moglibyśmy otrzymać w opiniach i komisji, i pana profesora słuszny zarzut, że dyskutujemy na łamach wymaganego od nas ustawowo formalnego dokumentu z nieobecnymi już członkami Krajowej Rady, którzy w tym momencie niestety nie mają możliwości odpowiedzieć na nasze argumenty. Do tego są oczywiście uprawnione komisje senacka i sejmowa. Są to pewnie właściwsze miejsca do tego typu dyskusji.

Doprawdy moje zdziwienie budzi – ja już wstępnie odnosiłam się do tego – ponownie używany przez pana profesora, przecież znawcę problematyki medialnej, argument dotyczący braku czy nieumieszczenia w dokumencie działalności Krajowej Rady związanej z problematyką edukacji medialnej.

Ja rozumiem, że jest to dziedzina ciesząca się zainteresowaniem autora recenzji, który zresztą, jak już pan profesor sam wspominał, opracował dla Krajowej Rady raport na ten temat, ale jednocześnie należy być świadomym, że edukacja medialna nie jest zadaniem ustawowym Krajowej Rady, że nasze działania w tym zakresie poza zamówieniem raportu czy też ekspertyzy nie mogą posunąć się dalej. Jeśli my będziemy zamawiać raporty, ekspertyzy, to przede wszystkim musimy mieć na to środki budżetowe, a po pierwsze, znajdujemy się teraz w miejscu, w którym świadomość, że po ograniczeniu przez parlament osiemnastomilionowego budżetu o 3 miliony zł tych środków budżetowych nie mamy, pewnie jest największa, zaś po drugie, jak myślę, niewiele miałoby to wspólnego z oszczędnością i gospodarnością Krajowej Rady, a przecież zarządzamy i dysponujemy środkami publicznymi.

Zarzut braku w sprawozdaniu spojrzenia syntetycznego też jest, Panie Profesorze, Wysoka Komisjo, dyskusyjny. Istotą sprawozdania jest bowiem zapis faktograficzny podejmowanych działań mających na celu w tym wypadku realizację obowiązków zawartych w ustawie o radiofonii i telewizji. Warto zauważyć, bo znowu mogę powiedzieć w ten sposób, że synteza powodowałaby powstawanie pytań szczegółowych – tak przynajmniej dotychczas przebiegały dyskusje wokół sprawozdania – ale mogłaby też budzić zarzuty manipulowania i przetwarzania danych sprawozdawców.

Zarzut recenzenta co do samej formy sprawozdania i informacji jest z pewnością wart dyskusji. Intencją Krajowej Rady jest to, aby te dokumenty jak najpełniej, jak najlepiej odpowiadały potrzebom Sejmu oraz Senatu i nie tylko służyły do oceny instytucji, ale również miały walor kompleksowej informacji o sytuacji rynku medialnego w roku poprzedzającym przyjęcie sprawozdania. Jest to przecież bardzo ważny aspekt tych dokumentów.

Warto podkreślić, że jak do tej pory ani Sejm, ani Senat w uchwałach przyjmujących sprawozdanie nigdy nie wypowiedziały się co do jego formuły. Wydawać się więc może, przynajmniej tak należało przyjąć, że w tym zakresie uwag nie ma. Czasami uchwały te zawierały z kolei życzenia co do merytorycznej działalności Krajowej Rady i co do postulowanych kierunków jej działań, ważnych z punktu widzenia ustawodawcy.

My oczywiście weźmiemy te opinie, jeśli chodzi o formułę sprawozdania, pod uwagę. Zresztą być może sami, pracując już nad sprawozdaniem z naszej działalności, konkretnie za rok 2006, rzeczywiście tę formułę przepracujemy, jednak teraz ingerencja w formułę... Tak jak mówię, wielokrotnie Sejm bądź Senat dołączały do swoich uchwał uwagi skierowane do Krajowej Rady. Co do formy, formuły sprawozdania uwag nigdy nie było.

Pan profesor uzasadnia swoje zaniepokojenie stylem pracy Krajowej Rady. Ja zapewniam pana profesora i Wysoką Komisję, że działalność Krajowej Rady jest wypadkową wielu czynników, między innymi stanu prawnego, środków finansowych przeznaczonych na działalność Krajowej Rady, a także interesu widza i zmieniającego się kontekstu kulturowego.

Chcę jednak rozwiać niepokój pana profesora co do kryteriów podejmowania decyzji odnośnie do kar i upomnień czy też wezwań dla nadawców. Podejmowane są one zawsze na podstawie szczegółowej analizy dokonywanej przez wysoko wyspecjalizowany zespół pracowników biura, a każda decyzja zawiera uzasadnienie, w którym można przeczytać o stosowanych kryteriach i powodach podejmowania konkretnych

rozstrzygnięć. W tym miejscu wchodzimy jednak w szczegóły, które chętnie wyjaśnię, oczywiście jeśli będzie taka wola członków Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Zostały jeszcze sformułowane konkretne zarzuty. Pan profesor na przykład zarzuca, że brak jest w sprawozdaniu liczby posiedzeń. Otóż taka informacja jest podana na stronie 13 sprawozdania, w rozdziale 1 w pktcie 1.16.

Pan profesor formułuje zarzut do rozdziału 7 sprawozdania, w którym opisano założenia i główne rezultaty prowadzonego przez Krajową Radę całorocznego monitoringu wybranych rodzajów programów telewizyjnych w czterech ogólnokrajowych kanałach telewizyjnych: TVP 1, TVP 2, Polsat i TVN, pod kątem przestrzegania przepisów chroniących małoletnich widzów. Panu profesorowi chodzi o to, że liczby godzin programów poddawanych monitoringowi w poszczególnych stacjach są różne, co może wskazywać na nierównomierność w traktowaniu podmiotów.

Zarzut ten jest o tyle nieporozumieniem, że omawiany monitoring, co zresztą wyjaśniono w tekście sprawozdania w następnym akapicie, nie dotyczył z założenia całości programów nadawanych przez nadawców w danym okresie – wówczas monitoringowi rzeczywiście zostałaby poddana podobna liczba godzin w każdym programie – lecz jedynie wybranych rodzajów programów nadanych w wymienionych kanałach w ciągu 2005 r., to jest filmów i magazynów o tematyce sensacyjno-kryminalnej, thrillerów, programów typu reality show oraz talk show o tematyce obyczajowo-seksualnej. Wybór tych właśnie rodzajów programów do monitoringu podyktowany był tym, że ich emisja w tak zwanej porze chronionej najczęściej w porównaniu z innymi programami narusza przepisy art. 18 ust. 4 i 5 ustawy.

Zróznicowanie w tym przypadku liczby godzin programów poddanych monitoringowi nie jest więc w żadnej mierze wynikiem rzekomej nierównomierności w traktowaniu nadawców, ale jedynie odbiciem faktu, że programy te zajmowały w badanych kanałach w 2005 r. niejednakową liczbę godzin. Przy przyjętych założeniach monitoringu nie ma więc żadnych podstaw do kwestionowania faktu, że w poszczególnych kanałach zbadano różną liczbę godzin programów.

Należy dodać, że kwestionowany monitoring był tylko jednym z kilku poświęconych zagadnieniu naruszenia art. 18 ust. 4 i 5, a prowadzonych przez Krajową Radę w 2005 r. i przedstawionych w sprawozdaniu. W pozostałych dobór próby do monitoringu opierał się na wyborze określonego czasu emisji, takiego samego dla wszystkich badanych programów.

No, co do licznych kar nakładanych na nadawców to muszę powiedzieć, że w roku 2005 w związku z art. 18 nie ukarano żadnego nadawcy. Być może pan profesor nawiązuje do kar nałożonych w tym roku. To jednak nie jest okres, którego dotyczy to sprawozdanie, no i w tym roku takie kary zostały nałożone dwie, czyli trudno mówić, że liczne. Można się nie zgadzać z takimi decyzjami Krajowej Rady, to oczywiste, ale to nie jest okres sprawozdawczy, o którym mówimy, w tamtym roku sytuacja wyglądała tak, jak powiedziałam, w tym roku nałożono dwie kary.

Jeśli chodzi o skargi widzów... Czy Krajowa Rada nadaje przesadne znaczenie skargom pochodzącym od odbiorców mediów? Ja chciałabym przypomnieć, że do reagowania na skargi widzów i słuchaczy Krajowa Rada jest zobowiązana zarówno przez ustawę o radiofonii i telewizji – stoi na straży interesów odbiorców, tak stanowi art. 6 ust. 1 ustawy – jak i ogólne przepisy dotyczące postępowania skargowego w instytucjach państwowych, choćby kodeks postępowania

nia administracyjnego. Gdybyśmy nie reagowali na skargi, postępowalibyśmy niezgodnie z prawem.

Krajowa Rada nie może podzielić opinii, jakoby skargi do niej kierowane nie zasługiwały na poważne rozpatrzenie merytoryczne ze względu na ich intelektualną i poznawczą mialkość. Przeciwnie, przy ograniczonych możliwościach monitoringowych biura rady skargi odbiorców często stanowią ważny zespół sygnałów o wykroczeniach ze strony nadawców, zwłaszcza w zakresie ochrony dzieci i młodzieży. Deprecjonowanie roli instytucji skargi byłoby wyrazem nieuzasadnionej pogardy dla opinii zwykłych ludzi, Panie Profesorze, dla których przecież tworzony jest program. Propozycja zastąpienia wnikliwego badania skarg odbiorców programów i wyciągania konsekwencji w przypadku potwierdzenia naruszeń ustawy swobodnymi dyskusjami z nadawcami na podejmowane przez nich tematy jest nie do przyjęcia. Oznaczałoby to bowiem w praktyce rezygnację Krajowej Rady z ustawowego obowiązku sprawowania przez nią kontroli nad działalnością nadawców w granicach określonych ustawą.

Jest oczywiste, że nie każda skarga, mimo tego, co powiedziałam, kończy się wszczęciem postępowania. Zdarza się, że odbiorca pisze, iż mu się nie podoba jakaś osoba w takiej czy innej telewizji, i tyle. Na takie skargi Krajowa Rada nie reaguje. Jesteśmy jednak zobowiązani do reagowania na skargi, w których są podnoszone konkretne zarzuty. Jeśli my występujemy do nadawcy z prośbą o wyjaśnienie czegoś w związku z nagraniem, co często wzbudza oburzenie, nie jest to równoznaczne z wyrażeniem w jakikolwiek sposób opinii przez Krajową Radę. Ona nie jest władna ocenić skargi na tym etapie. Jedynym, co umożliwia nam podejmowanie takich decyzji, jest poznanie, jaką opinię ma na ten temat nadawca oraz materiału, którego dotyczy skarga. Sam fakt wystąpienia do nadawców, a niejednokrotnie już jakby na poziomie debaty publicznej wywoływało to nerwowe reakcje, o niczym nie świadczy i nie jest w żadnym razie opinią Krajowej Rady, jest tylko wszczęciem postępowania, do którego Krajowa Rada jest zobowiązana prawem. Zestawienie tych dwu rzeczy, czyli podważenia przez pana profesora instytucji skargi i obowiązku monitorowania mediów przez Krajową Radę, doprowadziłoby do tego, że Krajowa Rada nie miałaby żadnego narzędzia do realizacji swoich ustawowych obowiązków, żadnego. To byłoby pewnie wszystko, jeśli chodzi o najważniejsze uwagi zgłoszone przez pana profesora.

Co do planu działania Krajowej Rady, powiem, że my oczywiście mamy plany, są nasze dokumenty wewnętrzne i w każdej chwili, jeśli komisja zechce się z nimi zapoznać, chętnie weźmiemy udział w posiedzeniu na ten temat, ale posiedzenie, na którym jest rozpatrywane sprawozdanie z działalności za rok 2005, nie jest miejscem na przedstawianie takich dokumentów. Tu nie chodzi o argument: był czas czy go nie było. My pracujemy na bieżąco, także nad dokumentami przekazanymi nam przez poprzednią Krajową Radę czy po niej odziedziczonymi, i oczywiście mamy przyjęty plan działania na ten rok, Krajowa Rada na swoim posiedzeniu go przyjęła. Tyle że teraz, powtarzam znowu, mówimy o sprawozdaniu z działalności rady w roku 2005, a w nim nie ma miejsca na sprawozdawanie naszej działalności w 2006 r.

Został tu podjęty wątek, bardzo istotny oczywiście, wysokiego udziału reklam w budżecie telewizji publicznej. Z tym że znowu na dyskusję o tym nie ma miejsca w sprawozdaniu. Jeśli chodzi o realizację misji publicznej, bo to są tematy powiązane, to niejednokrotnie zarówno jako Krajowa Rada, jak i poszczególni jej członkowie publicznie się wypowiadaliśmy, więc myślę, że nasza opinia na ten temat jest znana. Wrócę jeszcze tylko do tego,

że jeśli ekspert jednego z nadawców mówi o tym, jaki jest udział w reklamach telewizji publicznej, Panie Profesorze, to jednak to też może budzić niepokój. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Nie ukrywam, że wolałabym, żebyśmy osobistych wątków nie poruszali, kto był ekspertem jakiej stacji. Wydaje mi się, że jeśli ktoś jest uznanym ekspertem na rynku medialnym, może współpracować z różnymi nadawcami i nie wydaje mi się, żebyśmy musieli tutaj akurat poruszać te wątki. Bardzo dziękuję.

Chciałabym dla równowagi zapytać pana profesora, czy chciałby jakoś bardzo krótko odpowiedzieć.

*(Dyrektor Instytutu Kultury i Komunikowania na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej Wiesław Godzic: Jeśli można, dwie minuty.)*

Ale bardzo krótko, bo chciałabym, żeby jednak senatorowie w dwóch zdaniach...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Będzie czas.

Czy pan jeszcze jednym, dwoma zdaniem...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Przepraszam bardzo.

Bardzo proszę, pan profesor. Tylko bardzo króciutko, bo przede wszystkim powinni się wypowiadać senatorowie, ponieważ to jest posiedzenie komisji senackiej. Proszę bardzo.

**Dyrektor Instytutu Kultury i Komunikowania  
na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych  
w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej  
Wiesław Godzic:**

Ja przepraszam, że zabieram głos, ale zajmę dosłownie dwie minuty. Nie wiem, czy moje notowania u pani przewodniczącej wzrosną, jeśli powiem, że wykonywałem też prace badawcze dla TVP3 oraz Polsatu.

Jeśli chodzi o reakcje na skargi, to ja naprawdę czuję się tu niezrozumiany. Nie chodzi o to, żeby skargi bagatelizować. Chodzi o to, żeby stało się to, co pani w istocie potwierdziła, mówiąc: na niektóre skargi nie reagujemy. Chodzi o to, żebyście jednak państwo przyjęli na siebie pewien ciężar odpowiedzialności i rzeczywiście nie wysyłali wszystkich skarg do nadawców, a także wypracowali metody komunikowania się z nimi. Cały czas podkreślam, że państwo jesteście bardzo ważnym urzędem, ale nie ma sposobu na dobrą komunikację ani z widzami, bo w istocie niewiele wiemy o jakościowym odbiorze programów telewizyjnych, ani z nadawcami.

Chcę jeszcze zakończyć. Jeśli jest tak dobrze, jak mówi pani przewodnicząca, to dlaczego notowania Krajowej Rady są tak niskie, dlaczego jest ona tak źle postrzegana przez nadawców i bardzo wiele poważnych gremiów mówi o konieczności zmiany całej...

*(Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Elżbieta Kruk: Ale to jest o czym innym rozmowa, Panie Profesorze.)*

Nie.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Może skończmy ten wątek.

*(Dyrektor Instytutu Kultury i Komunikowania na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej Wiesław Godzic: Dziękuję.)*

Dziękuję, Panie Profesorze.

Pozwolą państwo, teraz seria pytań.

Pan senator Jan Szafraniec, bardzo proszę.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Ja nie mam pytań. Ja mam po prostu sugestie czy swoje przemyślenia związane może nie tyle ze sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ile z oceną tego materiału dokonaną przez pana profesora.

Panie Profesorze, ja jestem senatorem już trzecią kadencję i po raz siódmy bodajże mam do czynienia ze sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, i nie widzę różnic w sposobach prezentacji pracy Krajowej Rady. Proszę zauważyć – to sprawozdanie zawiera dwieście siedemnaście stron, a nie pięćset, jak pan profesor był łaskaw powiedzieć – że Krajowa Rada jest zobowiązana do tego, żeby przedstawić sprawozdanie oraz informacje dotyczące podstawowych problemów radiofonii i telewizji, a my, senatorowie, przyjmujemy bądź odrzucamy tylko i wyłącznie sprawozdanie, informacje zaś ubogacają naszą interpretację tego, co znajduje się w sprawozdaniu. A więc to sprawozdanie przedstawia fakty, wydarzenia, decyzje i rozwiązania, których autorem była Krajowa Rada w jej poprzednim składzie osobowym. Jest więc oczywiste, że nowo powołana rada, w nowym składzie osobowym, przedstawia ten dokument za rok 2005, bo musi go przedstawić zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, ale nie powinna ponosić za niego odpowiedzialności, a tym bardziej otrzymywać za to reprimendy.

Obarczenie odpowiedzialnością nowej rady za to, że nie przedstawiła swojego programu działania w sprawozdaniu za rok 2005, jest po prostu jakimś nieporozumieniem, jest nieuzasadnione. Ja zgadzam się z panem profesorem w jednym: nowa rada rzeczywiście winna stworzyć plan i nakreślić swoje kierunki działania jako instytucji. I ona zapewne taki plan stworzy, ale to się znajdzie w sprawozdaniu za rok 2006. Wchodzenie z planem działania tejże rady w sprawozdanie z 2005 r. absolutnie nie powinno mieć miejsca. Taki szkic, taki plan, jakiego pan profesor się domaga, nie może być przedmiotem sprawozdania za rok 2005 i na podstawie jego braku nie można tego dokumentu uznać za nieprzydatny do dalszych działań.

Pan profesor sugeruje – być może jest to zarzut wobec poprzedniej rady, ale jednak jest on skierowany pod adresem obecnej rady – że stosując kary wobec nadawców, którzy przekazują niewłaściwe treści w czasie chronionym, rada winna obligatoryjnie opierać się na ekspertyzach stałego zespołu ekspertów, który byłby wybierany według jakiegoś klucza – tu znak zapytania – podczas gdy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest organem konstytucyjnym i przy stosowaniu sankcji ustawa nie obliguje jej do powoływania zespołu ekspertów. To jest jej ustawowa powinność, to jest jej obowiązek wynikający z zapisów ustawy, to jest kompetencja rady i rada powinna podejmować decyzje w tym względzie samodzielnie. No, jeśli uzna, że powinna posłużyć się ekspertyzami, to oczywiście bardzo proszę.



Kolejna sprawa, z którą nie mogę się zgodzić. Pan profesor pisze: „Zdecydowana większość skarg nie powinna mieć konsekwencji administracyjnych [...] a nawet ze względu na ich intelektualną i poznawczą miałkość [...]”. Panie Profesorze, na jakiej podstawie pan widzom, którzy płacą abonament i korzystają z publicznej i nie tylko publicznej telewizji, imputuje intelektualną i poznawczą miałkość. To jest bardzo niebezpieczne stwierdzenie. Jeszcze do tego twierdzi pan, że nie powinno się ich skarg kierować do nadawców z żądaniem wyjaśnienia. No, ja tego zupełnie nie rozumiem.

Pan profesor mówi, że można wyobrazić sobie sytuację, w której członkowie rady spotykają się regularnie z nadawcami podobnej kategorii programów i swobodnie dyskutują rozmaite problemy, przede wszystkim zaś wysłuchują, jakie ci nadawcy mają problemy. Ja oczywiście nie mam nic przeciwko temu, żeby rada spotykała się z nadawcami. Mało tego, wielokrotnie sam, będąc członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, o takie spotkania zabiegałem. Zwracam się do Krajowej Rady teraz w jej obecnym składzie osobowym, tak jak zwracałem się do rady w innym składzie, żeby spotykała się z telewidzami, żeby spotykała się z ludźmi, którzy słuchają radia, żeby wsłuchiwała się w społeczne oczekiwania, tak jak to ma miejsce na przykład w BBC, które wysyła swoich przedstawicieli do odbiorców radiowych i telewizyjnych, odbiorcy spotykają się z przedstawicielami mediów audiowizualnych i jakoś uzgadniają ze sobą program, jest kontakt między nadawcami, brytyjską BBC, a odbiorcami.

Ubożliło mnie troszeczkę to, że pan profesor stawia zarzut, poprzedniej radzie zresztą, na podstawie którego ja wielokrotnie występowałem w Senacie z wnioskiem o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, mianowicie, że Krajowa Rada w sposób paternalistyczny i perswazyjny, o którym pan tutaj mówi, kontaktowała się z nadawcami. Muszę panu powiedzieć, że tego typu sposób kontaktowania się z nadawcami, perswazyjno-paternalistyczny, nie przynosił żadnych rezultatów. Tutaj trzeba stosować, używam sformułowania pana profesora, system restrykcyjno-kontrolny, bo nadawcy po prostu nic sobie nie robią z różnego rodzaju uwag czy wyrażanych opinii, zdając sobie sprawę z tego, że pozostają bezkarni.

Skoro pan profesor formułuje zarzut, że stacja TVN była wielokrotnie, czterdziestokrotnie bodajże, częściej obserwowana niż inne stacje, to proszę, ja może nie będę tego czytał, niech pan profesor zwróci uwagę na stronę 124 tegoż sprawozdania, wtedy pan uzyska odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie ta stacja była ciągle monitorowana. Może tylko jedno króciutkie zdanie na ten temat: podejmowano w tej stacji drastyczne tematy z zakresu życia seksualnego, na przykład, czego kobieta pragnie w łóżku, mój pierwszy gejowski raz, czy twój szef molestował cię seksualnie, lubię inaczej itd., itd. Ja już nawet nie mówię o Big Brotherze, który swego czasu był, no, opiniowany przez Komisję Etyki Mediów, i komisja uznała, wspólnie z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, że był to program godzący w godność osoby ludzkiej. Przedstawiciele Komisji Etyki Mediów wzywali nawet do bojkotu dziennikarzy, którzy obsługiwali tę stację.

A zatem, no, my jesteśmy rzeczywiście w sytuacji bardzo, bardzo trudnej, bo w gruncie rzeczy, jeśli trzy podmioty nie przyjmą tego sprawozdania, to wtedy Krajowa Rada w swym obecnym składzie osobowym musi się poddać do dymisji, choć jest Bogu ducha winna, bo nie jest odpowiedzialna za sprawozdanie, które prezentuje. Nad tym też powinniśmy się zastanowić i pod tym kątem powinniśmy na to patrzeć. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

O głos prosił pan przewodniczący Czesław Ryszka.

**Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję bardzo.

Komisja jest w pewnym kłopotcie, to nie ulega wątpliwości, ponieważ przedłożone sprawozdanie nie ma autorów, bowiem obecna rada nie jest odpowiedzialna za to, co się w tym tekście znajduje i za działalność poprzedniej rady. Pani przewodnicząca powiedziała, że było już zebranie na temat planów działania i priorytetów obecnej rady. To wszystko, z powodu czego ustawa zmieniła skład rady i ewentualnie właśnie działalność rady, byłoby ciekawsze. No bo tak to będziemy się zastanawiać nad poszczególnymi rozdziałami czy elementami tego sprawozdania i to nic nie da. Dlatego ja proponuję, że gdyby dzisiaj przedstawiciele rady byli przygotowani, mogliby nam odpowiedzieć na pytania o to, jakie mają plany odnośnie do działania rady w roku 2006, na co chcą zwrócić największą uwagę, co ich najbardziej niepokoi.

*(Senator Jan Szafraniec: Ale to nie jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, absolutnie nie.)*

Ja rozumiem. Ja tylko się dzielę pewną moją myślą. To rzeczywiście wykraczałoby poza zakres tematyczny tego posiedzenia komisji, ale jak zaczniemy teraz analizować ten tekst, no to będziemy sobie o nim opowiadać jakby za kogoś, prawda, kto jest odpowiedzialny za to, co się w nim znajduje. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Zanim głos zabierze pan senator Sauk, ja jeszcze chciałabym powiedzieć kilka słów. Wydaje mi się, że bardzo ważną rzecz poruszyła pani przewodnicząca: dotąd ta formuła była akceptowana. Taka jest prawda. Ja mam wprawdzie niedługi staż parlamentarny, bo jestem tu dopiero od ponad roku, w poprzedniej kadencji w wyborach uzupełniających dostałam się do Senatu, ale po raz drugi widzę tę grubą księgę i ona rzeczywiście jest bardzo podobna do poprzedniej, no, inne są dane. Należałoby się zastanowić, wydaje mi się, nad formułą czy formą takiego sprawozdania. Sądzę, że ta „cegła”, na wypadek, gdyby kogoś interesował ten czy inny rozdział i gdyby ktoś chciał go bardzo dokładnie poznać, mogłaby być ewentualnie aneksem do sprawozdania, a co do samego sprawozdania, to poprosimy państwa, mam nadzieję, że sformułujemy też taki wniosek, żeby ono było po prostu syntezą i bardziej przypominało inne sprawozdania, które otrzymujemy, bo przecież w Senacie zapoznajemy się z różnymi sprawozdaniami i są w nich odniesienia właśnie w postaci tak zwanych aneksów, jakby rozszerzonych sprawozdań, które są podsumowaniem pracy danej instytucji, tak też mogłoby być w przypadku Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Ja mam jedno konkretne pytanie, chociaż tutaj jest tyle wątków, że gdybyśmy rozdział po rozdziale nawet do jutra rozpatrywali, to, jak sądzę, byśmy tego nie skończyli. Wiadomo, w jakiej jesteśmy sytuacji, o tym wszyscy moi przedmówcy już po-

wiedzieli. Ja bym chciała zapytać państwa, kto mógłby mi wyjaśnić sprawę przyszłości radia publicznego, czyli rzeczy zawarte w strategii państwa polskiego na lata 2005–2020, ponieważ tutaj są podane wariantowe rozwiązania, to jest strona 27, jeśli chodzi właśnie o przyszłość publicznego radia, bo ja akurat jestem dziennikarzem radiowym z ponadtrzydziestoletnim stażem i nie ukrywam, że to jest temat, który bez przerwy powraca – skoro mamy dziś przyjemność gościć tu państwa w tak liczny składzie. No bo jest taki wariant, aby zachować stan obecny, czyli spółki – jest centrala radia, pierwszy, drugi, trzeci program, jest siedemnaście spółek regionalnych – i taki, aby połączyć spółki regionalne w jeden organizm, i wreszcie taki, aby scalić radio publiczne. Niepokoi mnie to jako przedstawiciela regionu, gdzie Polskie Radio Katowice jest w zasadzie jedynym regionalnym medium elektronicznym na ziemi śląskiej. Martwi mnie sprawa, która powraca już od poprzedniej kadencji, czyli chęć centralizacji, czy częściowej, czy całkowitej, publicznego radia. Czy ktoś z państwa mógłby mi udzielić informacji na temat tego, jak to wygląda w waszej opinii, nie wiem, czy pani przewodnicząca, czy ktoś z wyznaczonych osób?

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**  
**Elżbieta Kruk:**

Ja może odpowiem. Dyskusja publiczna w zasadzie zaczęła się toczyć, a nawet było już posiedzenie komisji sejmowej dotyczące radiofonii publicznej. No, oczywiście ani my jako Krajowa Rada, ani przedstawiciele mediów publicznych, którzy w tym posiedzeniu uczestniczyli, nie opowiadaliśmy się za konkretnym rozwiązaniem, dlatego że to nie jest nasza rola, od tego są właśnie komisje sejmowa i senacka. Jednak minister Sellin zapowiadał, że w jakimś zakresie te dyskusje będą wzięte pod uwagę przy opracowywaniu nowelizacji ustawy.

Jedno jest pewne, jakkolwiek wariant byłby zastosowany, dla Krajowej Rady w jej polityce w sposób oczywisty regionalizm i lokalność są bardzo istotne i tu nie można się posunąć zbyt daleko, aby tych wartości nie utracić, a z pewnością byłoby takie niebezpieczeństwo, gdyby się przyjęło wariant trzeci przedstawiony w naszych dokumentach. Jednocześnie niewątpliwie wszystko wskazuje na to, że organy radiofonii publicznej są zbyt rozbudowane i zbyt kosztowne w obecnej sytuacji finansowej radiofonii. Tę strukturę jednak można przeorganizować, zakładając na przykład pierwszy wariant, czyli zmniejszając liczbę organów, bo jest też taka możliwość dokonania zmian. W każdym razie my jako Krajowa Rada uważamy, że w jakimś zakresie reorganizację należy przeprowadzić, ale, no, jak wiemy, nie my jesteśmy właściwym podmiotem do podejmowania takich decyzji.

Jeśli już jestem przy mikrofonie, powiem, że oczywiście my jesteśmy otwarci, jeśli chodzi o dyskusję na temat formuły sprawozdania. Wszelkie uwagi państwa będą dla nas cenne i niewątpliwie będziemy mogli je zrealizować – i zrealizujemy je – przy opracowywaniu sprawozdania na rok następny.

Zwracam się do pana profesora: to nie była osobista wycieczka, Panie Profesorze, no ale my w Krajowej Radzie znamy pana profesora jako eksperta TVN w ich sporach z nami, dlatego proszę się nie dziwić, że użyłam tego argumentu. No, z panem przewodniczącym się pan profesor nie zgadza, jeśli chodzi o Big Brothera, i to jest problem. Oczywiście są różnice zdań między nami. Myślę jednak, że taka wiedza również jest komisji potrzebna. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze tylko dodam jedno słowo do rozmowy o spółkach regionalnych, ponieważ po posiedzeniu komisji sejmowej do naszej komisji senackiej napłynęły różne stanowiska ze spółek regionalnych radia publicznego. Ja nawet żałowałam, że nie było tam przedstawiciela komisji senackiej, bo był poruszany temat, na który bardzo żywo reagują różne regiony. Otrzymaliśmy już pisma z kilku regionów kraju, właśnie ze spółek radia publicznego, żeby uwzględniać ich głosy i ich obecność, kiedy się mówi o tych sprawach.

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**

**Elżbieta Kruk:**

Przepraszam bardzo, ja może uzupełnię to, co pani przewodnicząca mówi. Ja wiem, że gdzieś poszła informacja, że zapadły takie decyzje.

*(Przewodnicząca Krystyna Bochenek: No właśnie.)*

To było dementowane na posiedzeniu komisji, a przedstawiciele regionalnych rozgłośni radiowych byli tam obecni.

*(Przewodnicząca Krystyna Bochenek: Nawet byłam zdumiona.)*

Jednocześnie padło tam z ich ust wiele uwag, zresztą przytoczonych w naszych dokumentach, świadczących o dostrzeganiu przez nich potrzeby przeorganizowania tego, oczywiście w pewnym zakresie. Oni też nie podawali gotowych wzorów, tylko mówili na przykład o konieczności współpracy, której nie ma obecnie przy tworzeniu zapisów ustawowych, i przynajmniej w pewnym zakresie zsięciowania rozgłośni, co przecież niekoniecznie musi oznaczać podważenie ich niezależności, bo zsięciować można na przykład tylko części programu ogólnopolskiego, też nie w pełnym zakresie. Między innymi te kwestie właśnie były przez nich podnoszone. Dziękuję.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jacek Sauk, bardzo proszę.

**Senator Jacek Sauk:**

Dziękuję.

Właściwie głęboko zacząłem się zastanawiać po tych dwóch pytaniach pani przewodniczącej, czy powinienem jeszcze zabierać głos. My jesteśmy w podwójnie trudnej sytuacji. Po pierwsze, oceniamy sprawozdanie rady, której nie ma, wobec tego nie możemy zadać jego autorom pytań. Po drugie, jest rzecz, która nam jeszcze bardziej, wręcz niesamowicie komplikuje sprawę, jeżeli tak można powiedzieć, czyli ta recenzja. Ja odnoszę wrażenie – przepraszam, to też nie jest osobista wycieczka do pana profesora – że pan, recenzując starą radę, wyżył się na nowej radzie, która nie ma nic wspólnego z tym, co jest w środku tego sprawozdania. Właściwie ilustracją powinno być to, o czym mówił pan senator Szafraniec, który wyjął mi z ust, jak to się popularnie mówi, wszystko, co chciałem w tej kwestii powiedzieć. Wyobraźmy sobie jesz-

cze taką sytuację, że byłaby tutaj ta druga rada czy część poprzedniej rady – to dopiero byłaby polemika, bo ona byłaby między starą a nową radą, czyli byłoby coś takiego, co pan profesor nam proponuje: partnerstwo i dyskusja, prawda, partnerstwo i dyskusja byłyby w tym momencie, bo wszystko, co zostało przekazane i co jest zazwyczaj przekazywane... No, ja też pozwolę sobie powiedzieć, że po raz dziewiąty oceniam sprawozdanie KRRiT i miałem to szczęście, że w kadencji Senatu, w której byłem, czterokrotnie odrzuciliśmy sprawozdanie Krajowej Rady, i uważam to za swój wielki osobisty wkład w działalność tamtej rady. W związku z tym wydaje mi się – to jest to, o czym pani przewodnicząca zaczęła mówić – że chodzi o to, żebyśmy się czegoś dowiedzieli o jakichś planach, o jakichś szczegółach, bo taka dyskusja, jak do tej pory, to będzie dyskusja z panem profesorem, do tego to będzie się sprowadzało.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Przepraszam, Panie Senatorze, jedno słowo: wygląda na to, że my opiniujemy opinię. (*Senator Jacek Sauk: Tak, dokładnie tak.*)

To znaczy opinię pana profesora, czyli opinię eksperta, którego poprosiliśmy o ekspertyzę, a nie sprawozdania.

**Senator Jacek Sauk:**

Właśnie. To jest i niegrzeczne, i nieładne, i niepotrzebne, bo przecież nie o to nam tutaj przy tym stole chodzi. Ale skoro jest recenzja, z którą ja też się absolutnie nie zgadzam, z wieloma jej wątkami, powiedzmy sobie, o których nie będę mówił, bo one w dużej mierze już zostały przytoczone, uważam, że nie warto prowadzić takiej dyskusji, bo ona by się sprowadzała, jeszcze raz mówię, do dyskusji między nami, a nie do stawiania sensownych pytań członkom rady, których mamy okazję po raz pierwszy gościć, nie wiem, czy wszystkich, bo wszystkich państwa nie znam, ale prawdopodobnie, jeżeli nie wszystkich, to prawie wszystkich. Ja bym proponował pomyśleć o dalszym prowadzeniu naszego dzisiejszego spotkania w taki sposób, żebyśmy stąd wyszli z jakąś sensowną konkluzją. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zabrać głos? Czy ktoś chciałby o coś spytać? Pani senator Maria Pańczyk.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Ja bym się przyłączyła do wszystkich głosów, które tutaj padły. Byłabym za tym, żebyśmy po prostu zostawili ten dokument w spokoju, bo on jest czymś, co po prostu jest, i już nie ma sensu o tym dyskutować, zwłaszcza z przedstawicielami obecnej rady. Ale korzystając z tego, że państwo jesteście tutaj prawie w komplecie, chcielibyśmy prosić o odpowiedź na kilka nurtujących nas pytań. Myśmy niektóre z nich zadali panu, który wcześniej reprezentował tutaj radę, i trochę mu się oberwało, że tak powiem, za to wszystko, o co pytaliśmy. Może porozmawiajmy o tym, jak państwo

macie zamiar w przyszłości, że tak powiem, poprawiać czy naprawiać to, co poprzednia rada może nie tyle zepsuła, ile z czego się nie wywiązała w ramach swoich statutowych, społecznych i ustawowych obowiązków, prawda.

Ja będę się upominać o odbiorców telewizji publicznej ze Śląska, jako że Śląsk reprezentuję. Chciałbym powiedzieć, że na Śląsku telewizję regionalną ogląda pięć milionów ludzi, a jeśli wziąć pod uwagę jeszcze województwo opolskie, to sześć milionów ludzi. To jest 1/6 narodu, prawda, i nie można tej widowni lekceważyć, a do tej pory Ślązacy postrzegają sytuację tak, że są lekceważeni, że nikt nie bierze pod uwagę ich potrzeb intelektualnych i tego, co chcieliby oglądać w swojej regionalnej telewizji. My wiemy, jaka jest telewizja. W związku z tym mamy do państwa pytanie: czy macie państwo zamiar spowodować, żeby telewizja została regionom zwrócona? Bo to, co w tej chwili się emituje, naprawdę nie ma nic wspólnego z telewizją regionalną. Jeśli ktoś chce oglądać thrillery, seriale itd., przełącza kanał i ma je wszędzie, prawda, na wszystkich możliwych kanałach. Telewizja przestała być telewizją dla ludzi, którzy chcą oglądać programy o swoich sprawach. To przestała być telewizja śląska. Ja się upominam o to w imieniu tej sześciomilionowej widowni, bo wpływa tysiące zapytań i pretensji na adres mojego biura senatorskiego, jak również do mnie osobiście jako dziennikarza, który kiedyś z telewizją współpracował. Jestem również dziennikarką radiową. To przestała być radiofonia, która odpowiada na zapotrzebowanie społeczne. Byłabym bardzo za tym, co tu już ktoś powiedział, żeby Krajowa Rada radiofonii spotykała się właśnie z odbiorcami, nie tyle z nadawcami, ile właśnie z odbiorcami, bo nadawcy, którzy powinni realizować zamówienie społeczne, przestali to robić. I przestańmy mówić, że tylko TVN, inne stacje również. Ja próbowałam swego czasu na przykład zainteresować telewizyjną Dwójkę tym, co w regionie jest potrzebne, co ludzie chcą oglądać, ale to są rozmowy niemego z głuchym, proszę mi wierzyć. To się powinno zmienić, na to państwo powinniście mieć wpływ, żeby ci, którzy decydują o kształcie programu, słuchali ludzi. Głos ludu jest tutaj ważny. Przepraszam za górnolotne określenie, ale taka jest po prostu potrzeba chwili. Jeśli tego nie będzie, to naprawdę będzie ogólna frustracja, niezadowolenie i społeczna inercja, bym powiedziała.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Elżbieta Sauk. Była tu mowa o telewizji...

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Nie, nie, ja nie chcę mówić w tej chwili o telewizji, bo jest tu sporo dziennikarzy i moglibyśmy się zadyskutować na śmierć, myśmy już zresztą jedną taką dyskusję przeprowadzili. Ja uważam, że to, co pani senator proponuje, to jest pomylenie pojęć. Dlatego że do takiej dyskusji, o jakiej mówimy, jaką pani chce w tej chwili rozpuścić, musimy się przygotować, i my, i druga strona. Przecież dzisiejsze spotkanie...

*(Głos z sali: Musi być zarząd telewizji.)*

Dokładnie, musi być zarząd telewizji, bo to jest dyskusja na zupełnie inny temat. Przepraszam, ja chcę powiedzieć, że będę optowała za tym, żeby taka dyskusja była, nawet złożyłam taką propozycję, jeśli chodzi o ramy pracy naszej komisji, ale uważam, że naszym zadaniem na dzisiejszym spotkaniu jest się zastanowić, co my mamy zrobić

z tym dokumentem, a nie dyskusja na temat lokalnej telewizji katowickiej, łódzkiej, szczecińskiej czy jeszcze innej. Nie mylmy pojęć, bo jak będziemy jechać na następne spotkanie, na następne posiedzenie komisji, ja się będę zastanawiać, czy znowu nie przyjdzie jakiś dokument i czy my nie zaczniemy rozmowy na zupełnie inny temat. No, w ten sposób nie można stawiać sprawy.

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Ale każdy już powiedział, co sądzi o tym dokumencie.*)

(*Przewodnicząca Krystyna Bochenek: Przepraszam bardzo...*)

Pani Senator, ja jeszcze raz chcę powiedzieć, że chociaż bardzo lubię dyskutować o telewizji, nie jest to temat dzisiejszego spotkania, no naprawdę. My się zastanówmy, co mamy zrobić z tym nieszczęsnym dokumentem. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, ale za momencik, przepraszam.

Ktoś jeszcze z państwa senatorów?

### **Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**

#### **Witold Kołodziejski:**

Witold Kołodziejski, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji...

(*Przewodnicząca Krystyna Bochenek: Znamy pana.*)

...z nominacji Senatu.

(*Przewodnicząca Krystyna Bochenek: No właśnie, rekomendowaliśmy pana.*)

Proszę państwa, ponieważ uczestniczyłem w tym spotkaniu, o którym była mowa, i w naszych wcześniejszych spotkaniach, chciałbym wyjaśnić – to będzie bardzo krótko, Pani Senator – że ja oczywiście przebieg naszego spotkania na posiedzeniu Krajowej Rady szeroko relacjonowałem, tutaj w dyskusji rozbieżności specjalnych nie było. W późniejszym terminie brałem udział w kilku spotkaniach właśnie z nadawcami, dyrektorami i dziennikarzami ośrodków regionalnych. Ostatnio takie spotkanie odbyło się w Krakowie, zorganizowane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Oczywiście dyskusja była bardzo długa, ale jeden problem tam się bardzo mocno zarysował i o tym chciałbym poinformować. Mianowicie był tam między innymi pan dyrektor Jeziorek, dyrektor telewizyjnej Trójki, i wywiązała się dosyć konkretna dyskusja, po prostu o kwestii finansowej. Myśmy tu podnosili problem czasu emisyjnego, prawda, jeśli chodzi o ośrodki regionalne, ale okazuje się, że przy tej strukturze, jaka jest, ośrodki regionalne za pieniądze, które dostają, nie są w stanie wypracować czy wyprodukować odpowiedniej liczby godzin programu, i to jest podstawowy problem w tej chwili. Tutaj nie da się zastosować prostego rozwiązania, trzeba zmienić całą strukturę i na nowo przemyśleć sprawę pasma regionalnej Trójki.

Proszę państwa, jedno jest pewne, że o ile w radiu sytuacja jest ekonomicznie trochę lepsza – mówię też o nadawcach prywatnych – o tyle nie będzie telewizji regionalnej bez telewizji publicznej. Tylko nadawca publiczny jest w stanie udźwignąć te koszty. Liczne eksperymenty pokazały, że prywatne telewizje regionalne nie są w stanie się utrzymać. Zatem słuszna jest uwaga, że tematy, których omawialiśmy, dotyczą kompetencji zarządu telewizji, a nie Krajowej Rady.

Dla nas jako regulatora rynku mediów oraz instytucji, która ze szczególną troską zajmuje się mediami publicznymi, kwestią zasadniczą jest misja regionalnej telewizji publicznej. Bez mediów publicznych nie będziemy mieli telewizji regionalnej i w ten sposób pojmowanej demokracji lokalnej, bo do tego się to sprowadza. Zatem jak najbardziej leży to w kompetencjach Krajowej Rady. Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, Pani Senator.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Chciałabym powiedzieć, że tu nie chodzi o to, iż ktokolwiek postponuje telewizję katowicką czy też jest ona szczególnie niedowartościowana. W telewizji łódzkiej, szczecińskiej i wszystkich innych jest tak samo, bo przyczyna jest identyczna. Ale to jest dyskusja na tematy systemowe, to wszystko trzeba generalnie zmienić. I to nie jest temat na dzisiejsze spotkanie.

Proponuję wniosek formalny: przejdźmy do rzeczy i spróbujmy podyskutować, co my mamy z tym zrobić.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Ale nikt nie podważa tego, że możemy dyskutować.

Czy państwo mają jakieś pytania lub ewentualnie opinie w związku z tym dokumentem? Udzielam głosu nie wybiórczo, tylko każdemu z senatorów, który się w tej kwestii chce wypowiedzieć.

Zatem czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie naszym gościom albo ustosunkować się do tego dokumentu? Tym bardziej, że – jak tu już było mówione wiele razy – jest to pierwsza taka sytuacja. Jak powiedział pan senator Sauk, którego w tej chwili nie widzę, sam sobie poczytuje za zaszczyt, że głosował przeciw podobnym dokumentom przygotowanym w poprzednich radach, w związku z tym teoretycznie powinien głosować też przeciw temu, ale tym razem sytuacja jest wyjątkowa.

Czy państwo chcą się ustosunkować do tego dokumentu? Czy mają może pytania? Jest wśród nas grono ekspertów. Tylko pamiętajmy, że jest cienka granica między opiniowaniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2005 a poruszaniem wszystkich problemów radiofonii i telewizji w Polsce, które leżą nam na sercu jako senatorom pracującym w komisji.

Proszę.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Ostatni raz zabiorę głos. Chcę powiedzieć, że po pierwsze, zadawanie w tej chwili pytań odnośnie do tego dokumentu nie bardzo ma sens. Przerabiam to po raz kolejny, bo w Sejmie omawialiśmy już sprawozdanie KRRiT. Mówiąc między nami, uważam, że nowa Krajowa Rada musi popracować nad inną formułą sprawozdania, bo to jest cegła, jest to niestrawne i w dodatku chaotyczne.



*(Przewodnicząca Krystyna Bochenek: I ma pięćset stron, dwieście sześćdziesiąt trzy razy dwa, bo druk jest dwustronny.)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, jest to po prostu nie do przerobienia. Myślę, że będzie jakaś nowa formuła.

Z drugiej strony zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, jakie będą konsekwencje – mówił o tym pan senator – jeśli w tej chwili nie przyjmujemy tego sprawozdania, tym bardziej że nie odpowiada za nie nowa Krajowa Rada, bo przecież to nie ona realizowała zadania w 2005 r., a stara już praktycznie nie istnieje. W tej sytuacji zadawanie pytań – nie wiem, mogę się mylić, ale tak mi się wydaje – trochę mija się z celem. Musimy po prostu zdecydować i głosować, co dalej, bo to jest najprostszy sposób na rozwiązanie tej sytuacji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Może ktoś z gości chciałby się wypowiedzieć na temat tego dokumentu lub naszych dzisiejszych rozmów?

Bardzo proszę.

**Senator Czesław Ryszka:**

Mam propozycję, byśmy jak najszybciej spotkali się z członkami Krajowej Rady, ponieważ jest wiele problemów, które warto byłoby omówić. Przecież już pół godziny temu mówiłem, żeby ten dokument tylko przegłosować i przyjąć, bo nie ma innego wyjścia i nie ma co się nad tym debatować. Mamy jednak nad czym się zastanawiać z Krajową Radą – jak poprawić sytuację w mediach. Gdyby nawet dzisiaj można było ustalić jakiś termin, byłoby bardzo dobrze. Dziękuję.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, senator Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Oczywiście będzie dyskusja plenarna nad tym dokumentem. Myślę, że senatorowie po zapoznaniu się z nim mogą formułować pewne uwagi krytyczne, bo rzeczywiście, jest ich dużo, ale pod tym kątem, by nowa Krajowa Rada wzięła pod uwagę sugestie wynikające z zapisów dokumentu. Zatem sądzę, że ta dyskusja plenarna może być źródłem wielu informacji dla nowej rady, która weźmie je pod uwagę albo nie.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Może pan profesor? Nie? Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Szanowni Państwo, ponieważ nie wpłynął wniosek o odrzucenie dokumentu, za chwilę będziemy głosować nad przyjęciem sprawozdania.

Chcę jeszcze odnieść się do stwierdzenia pani senator Sauk, że nie możemy pytać, bo to nie ma sensu. Możemy, skoro nowa Krajowa Rada jednak zarekomendowała ten dokument i podpisana jest pod nim pani przewodnicząca... Zostańmy przy tym określeniu. Zatem teoretycznie możemy dyskutować, bo są to sprawy bardzo istotne dla przyszłości radiofonii i telewizji w Polsce. Rozumiem jednak, że nie ma woli dyskusji ze strony senatorów, mimo że pytałam, kto chce wykorzystać obecność państwa ekspertów. Myślę, że można byłoby zadać wiele pytań. Trudno powiedzieć, że nie możemy o tym rozmawiać, bo sprawozdanie rekomenduje nam Krajowa Rada w nowym, pięcioosobowym składzie, zatem ona jakby przyjmuje zobowiązania za dokument, który otrzymaliśmy.

*(Głos z sali: Możemy, ale nie ma pytań.)*

Nie ma.

*(Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Przepraszam, czy mogę coś dodać?)*

Proszę.

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Witold Kołodziejcki:**

Chciałbym tylko wyjaśnić, że to nie jest rekomendacja, tylko przedłożenie. Krajowa Rada przedkłada to sprawozdanie.

*(Głos z sali: Oczywiście.)*

Tu nie ma rekomendacji. To różnica.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Przedkłada, ale się pod nim podpisuje. Ale to są takie dyskusje... To kwestia dobrania słowa.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Właśnie.

Szanowni Państwo, w takim razie przystępujemy do głosowania.

Przypominam, że głosujemy nad przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w roku 2005.

Kto jest za przyjęciem tego sprawozdania? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Tym samym...

*(Głos z sali: Nie, chwileczkę, ja się podrapałem po głowie.) (Wesołość na sali)*

*(Głos z sali: W odpowiednim momencie...)*

*(Głos z sali: W nieodpowiednim. Przepraszam bardzo.)*

Panie Senatorze, proszę się nie drapać. *(Wesołość na sali)*

Dziękuję państwu.

W takim razie komisja w większości zdecydowała, że przyjmuje sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności za rok 2005.

Sprawozdawcą podczas obrad plenarnych Senatu będę ja.

Dziękuję bardzo państwu za udział w dzisiejszych naszych obradach, w posiedzeniu i mam nadzieję na szybkie spotkanie.

Zamykam posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Dziękuję państwu. Do zobaczenia.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 45)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851